MIESIĘCZNIK

ISSN 2084-9273

# WIADOMOŚCI Gminy Krzymów

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
PAŹDZIERNIK 2017 nr 10/2017 (68)

W numerze:

**CZY WŁAŚCICEL WYROBISKA W DEPAULI JEST NIETYKALNY?**
Urząd Marszałkowski w Poznaniu wydał decyzję o cofnięciu koncesji dla właściciela wyrobiska w Depauli, w którym znaleziono beczki z niebezpiecznymi substancjami. Decyzja ta nadeszła krótko po tym, jak mężczyzna próbował zakopać w wyrobisku worki z pyłem węglowym.
str. 2

**PŁONĄCY TRANSPORT**
Do niebezpiecznego pożaru samochodu doszło siedemnastego października na drodze krajowej 92 w Starych Paprockich Holendrach.
str. 3

**BYĆ MOŻE POWSTANIE SZLAK OLĘDERSKI**
We wrześniu minął rok odkąd członkowie stowarzyszenia Frydhof wspólnie z mieszkańcami Brzeźna i Brzezińskich Holendrów odsłonili zarośnięty cmentarz olęderski w Brzezińskich Holendrach. W gminie Krzymów podobnych cmentarzy jest sześć.
str. 4

**CHCĄ PODTRZYMYWAĆ KOLEŻEŃSKIE WIĘZY**
Byli uczniowie szkoły podstawowej w Brzeźnie z rocznika 1961, zorganizowali trzecie już spotkanie klasowe. Tym razem inicjatorem był ksiądz Zbigniew Wróbel, proboszcz parafii w Brudzewie.
str. 5

**RADNI NIE TYLKO O PODATKACH**
Zmiany wysokości stawek niektórych podatków i zmiany budżetowe były głównymi tematami trzydziestej piątej Sesji Rady Gminy Krzymów.
str. 6

**ŚMIEJMY SIĘ OŚWIECENIOWO**
Szóstego października, w teatrze Druga Strefa w Warszawie, odbyła się premiera komedii „Rubinowe gody" autorstwa Krzysztofa Kędziory, Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Brzeźnie.
str. 7

**DAJ WŁOS W KRZYMOWIE**
Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Krzymowie proszą o przyłączenie się do akcji Daj Włos, prowadzonej przez fundację Rak'n'Roll.
str. 8

**NA SZLAKACH ROWEROWYCH**
Trzydziestego września druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Paprotni zorganizowali rajd rowerowy. Trasa wyprawy miała bardzo strażacki charakter, natomiast czternastego października odbył się przełożony z września gminny rajd.
str. 10

# EUROGRZYBOBRANIE

**W Brzeźnie odbyła się akcja pod nazwą Grzybobranie z posłem Grzybem. Ideą tego wydarzenia była integracja środowiska lokalnego, szczególnie organizacji działających w gminie Krzymów.**

Fot. P. Markowski (3x)

W grzybobraniu wzięły udział przede wszystkim panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Brzeźnie. Patronował mu europoseł Andrzej Grzyb. Nagrodą za najwięcej zebranych grzybów będzie wyjazd do Parlamentu Europejskiego połączony ze zwiedzaniem Belgii.

— *Pan poseł jest bardzo zaangażowany w to, żeby mieszkańcy środowisk wiejskich zobaczyli, jak funkcjonuje Parlament Europejski i często organizuje wyjazdy do Brukseli. Przede wszystkim dla osób aktywnych w swoich środowiskach, osób biorących udział w różnych inicjatywach i konkursach, aby je nagrodzić* — mówi Karol Mac, asystent posła do Parlamentu Europejskiego, Andrzeja Grzyba.

Gmina Krzymów jest na pewno dobrym miejscem na organizowanie grzybobrań.

— *Grzybodajne lasy to nasze bogactwo na tle innych gmin powiatu. Grzyby w naszej gminie, zwłaszcza w okolicach Złotej Góry, zbierało się zawsze, odkąd pamiętam* — mówi Tadeusz Jankowski, Wójt Gminy Krzymów.

W wyprawie wzięło udział dziewięć osób, głównie pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Brzeźnie.

— *Było bardzo dużo grzybów. Zbierałyśmy je przez półtorej godziny i nikt nie miał problemu z wypełnieniem nimi koszyków. Jestem wręcz zdziwiona, że o tej porze jest ich jeszcze tak dużo* — mówiła Marianna Bąkowska, Przewodnicząca KGW w Brzeźnie.

Po powrocie z lasu, na placu przed Gminnym Ośrodkiem Kultury w Brzeźnie czekało na zbieraczy ognisko, gorące kiełbaski z rusztu i sałatki przyrządzone przez panie z koła oraz gorące kawa, herbata i własnego wypieku ciasto.

Europoseł Andrzej Grzyb ufundował pięć zaproszeń do Parlamentu Europejskiego dla pięciu osób, które nazbierały najwięcej grzybów. | **mar.**

# ULICĘ MIODOWĄ ZROBIONO CZĘŚCIOWO

**Tylko częściowo została wyremontowana ulica Miodowa w Brzeźnie. Na remont kilkusetmetrowego odcinka w stronę granicy z Koninem nie zgodziła się część mieszkańców.**

Fot. P. Markowski

O remoncie Miodowej mówiło się od dawna. Jednak głównym problemem był fakt, że droga nie należała do gminy, lecz do zasobów Lasów Państwowych. Dopiero w lipcu tego roku wpłynęła od wojewody decyzja komunalizacyjna odcinka ulicy od rozjazdu za restauracją Stary Koń i dalej do granicy z Koninem. Na komunalizację czekają jeszcze odcinek od rozjazdu w stronę parku i dojazd do rozjazdu na ulicy Miodowej od miejsca, w którym kończy się asfalt na wysokości gościńca. Dla tych dwóch odcinków robione są podkłady i pomiary geodezyjne. Gdy prace dokumentacyjne zostaną zakończone, gmina wystąpi o komunalizację również tych odcinków.

Tymczasem nowa nawierzchnia pojawiła się na kilkusetmetrowym odcinku ulicy Miodowej od rozjazdu w stronę Konina. Na remont całego odcinka nie zgodziła się część mieszkańców Miodowej.

— *Tam ta ulica była wywyższana do wysokości kolektora sanitarnego. Mieszkańcy powiedzieli, że po położeniu nawierzchni, woda z drogi będzie im spływać na posesje. Ale powiedzieli też, że obok kanalizacji sanitarnej, która należy do konińskiej sieci, jest też kanalizacja deszczowa. I my to sprawdzamy. Zwróciłem się do konińskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji o udostępnienie dokumentacji. Jeśli faktycznie ta kanalizacja tam jest, to trzeba będzie ją uwzględnić i wykorzystać przy budowie drogi. Trzeba będzie zrobić nowy projekt, nowe podkłady geodezyjne, a przede wszystkim porozumieć się z miastem, na jakich warunkach będziemy mogli się do kolektora deszczowego wpiąć, ale na razie nie mamy odpowiedzi, czy ta kanalizacja tam rzeczywiście jest. Bo nie rozumiem do końca jak to możliwe, że jest kanalizacja deszczowa, a w drodze nie ma żadnej kratki* — mówi Tadeusz Jankowski, Wójt Gminy Krzymów.

Zatem remont pozostałego odcinka ulicy do granicy z Koninem przesunie się najwcześniej na przyszły rok. Warto dodać, że przetarg dotyczył całego skomunalizowanego fragmentu ulicy. Na szczęście gmina nie zapłaci kary za to, że doszło do realizacji tylko części inwestycji.

— *Jestem po rozmowie z wykonawcą i rozliczymy to proporcjonalnie do wykonanej pracy, a z resztą poczekamy do czasu uporania się z dokumentacją i pozostałymi sprawami formalnymi* — dodaje Tadeusz Jankowski. | **mar.**

# DO SERCA PRZYTUL PSA

**W październiku do Przytuliska dla Zwierząt w Brzeźnie trafiły trzy pieski. Dwa zostały wyadoptowane, lecz jeden z nich po dwóch tygodniach został oddany. — *Takie sytuacje bardzo mnie bolą* — mówi Tomasz Opszalski, współwłaściciel Przytuliska i Hotelu dla Zwierząt w Brzeźnie.**

Jeden z piesków trafił do przytuliska z wypadku. Został on potrącony na drodze krajowej 92, na wysokości Bolesławowa. Pies został objęty opieką weterynaryjną i w przytulisku już wraca do zdrowia. Niedługo będzie gotowy do adopcji. Z drugim pieskiem wiąże się historia ze smutnym zakończeniem. W lipcu błąkał się w Potażnikach, wtedy jeden z właścicieli posesji postanowił go zaadoptować. Jednak po niespełna trzech miesiącach oddał go do przytuliska, ponieważ coś mu się przestało w nim podobać. Trzeci przybysz to szczeniak, który został podrzucony w Głodnie.

W październiku zostały wyadoptowane dwa pieski. Jeden z nich wrócił po dwóch tygodniach, ponieważ właścicielce przestał się podobać.

— *Ja bardzo cierpię, kiedy wraca do nas wyadoptowany pies. Nie można traktować psa przedmiotowo. A argumentem, jaki często pada przy oddawaniu wcześniej zaadoptowanego psa jest to, że nie jest on idealny, bo szczeka lub nie, goni koty lub nie, kopie dziury i tym podobne. Ludzie często chcą zaadoptować szczeniaczka, ale ja ze swojego wieloletniego doświadczenia w pracy z psami wiem, że biorąc dorosłego psa, widzimy jaki ma charakter. Natomiast nigdy nie wiemy, jaki charakter ujawni się, gdy szczeniak zacznie dojrzewać. Trzeba pamiętać, że nie ma psa idealnego, podobnie, jak nie ma idealnych ludzi. Pamiętajmy, że zwierzęta też mają uczucia i łatwo można je skrzywdzić nie tylko fizycznie, lecz także psychicznie* — mówi Tomasz Opszalski, współwłaściciel przytuliska.

Dlatego warto uczyć empatii do zwierząt już od najmłodszych lat. Państwo Małgorzata i Tomasz Opszalscy często to robią. Są zapraszani do szkół i przedszkoli. Ostatnia taka wizyta miała miejsce dwudziestego szóstego października w Krzymowie. Tomasz Opszalski przyjechał na zaproszenie wychowawców oddziałów przedszkolnych krzymowskiej szkoły. Dzieci wysłuchały pogadanki na temat opieki i pielęgnacji psa oraz dowiedziały się, jak zachować się w przypadku ataku agresywnego psa. Dzieci mogły także pogłaskać i nakarmić psy przywiezione z przytuliska. Tomasz Opszalski zaproponował, aby dzieci wymyśliły nowym pieskom imiona. Maluchy ucieszyły się z tego i już na spotkaniu zaczęły padać pierwsze propozycje. Ponadto Tomasz Opszalski zostawił dzieciom „zwierzątkowe" kolorowanki.

W prowadzonym przez Tomasza i Małgorzatę Opszalskich przytulisku, na adopcję cały czas czekają pieski. Każdy, kto zdecyduje się wziąć psa do domu, otrzyma zdrowe i przygotowane pod względem psychicznym do życia w rodzinie zwierzę. Ponadto psy są wysterylizowane i zachipowane. Tomasz Opszalski zapewnia, że z zainteresowanymi adopcją osobami spotka się o każdej, odpowiadającej tym osobom, porze. Nie ma też znaczenia, czy jest to dzień powszedni, niedziela czy święto.

O szczegóły zawsze można zapytać w Przytulisku dla Zwierząt, które razem z hotelem mieszczą się w Brzeźnie przy ulicy Siennej 13B. Zainteresowani adopcją lub usługami hotelowymi proszeni są o wcześniejszy kontakt telefoniczny. Dzwonić należy pod numer 509-516-517 lub 691-198-330.

Informacje można też znaleźć na facebooku. Wystarczy wpisać: Przytulisko w Brzeźnie lub Tomasz Małgorzata. | **mar.**

**TINA**

**Około czteromiesięczna suczka średniej rasy, czeka na kochający dom**

**KESZ**

**Około czteromiesięczny szczeniak, średniej rasy, energiczny, chętny do zabawy, uwielbia dzieci**

**BIAŁA**

**Średniej wielkości suczka, wysterylizowana, łagodna, czujna, nadająca się do stróżowania**

**TERI**

**Mała, przyjazna suczka, rodzinna, wesoła**

**MAX**

**Pies średniej wielkości, łagodny, idealny przyjaciel dla dzieci**

# CZY WŁAŚCICEL WYROBISKA W DEPAULI JEST NIETYKALNY?

**Urząd Marszałkowski w Poznaniu wydał decyzję o cofnięciu koncesji dla właściciela wyrobiska w Depauli, w którym znaleziono beczki z niebezpiecznymi substancjami. Decyzja ta nadeszła krótko po tym, jak mężczyzna próbował zakopać w wyrobisku worki z pyłem węglowym.**

Na szczęście nowe dostawy odpadów zostały natychmiast zauważone. W sprawie interweniowały policja i koniński oddział Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

— *Brałem udział w tych kontrolach. Pierwsza potwierdziła, że właściciel nieruchomości przywiózł duże paczki wypełnione czarnym pyłem. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska nakazał usunięcie tych paczek. Rekontrola odbyła się trzeciego października i wykazała, że paczki zostały usunięte* — mówi Marcin Michlicki, Inspektor Straży Gminnej w Krzymowie.

Również trzeciego października do urzędu gminy wpłynęło pismo z Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu o cofnięciu koncesji dla właściciela wyrobiska w Depauli. Decyzja została podjęta na wniosek Wyższego Urzędu Górniczego, który po przeprowadzonej kontroli nakazał właścicielowi w określonym terminie uporządkowanie terenu zgodnie z przepisami koncesyjnymi. Jednak mężczyzna nic w tej sprawie nie zrobił, dlatego Wyższy Urząd Górniczy wystąpił o cofnięcie koncesji i urząd marszałkowski to zrobił. Decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności. Właściciel wyrobiska może się od niej odwołać, jednak to nie zdejmuje z niego obowiązku usunięcia beczek i zrekultywowania terenu. Czy tak się stanie? Właściciel początkowo pozorował działania, które miały sugerować, że zajmie się ich wywozem, jednak beczki nadal znajdują się w Depauli. Część z nich została przełożona do plastikowych kontenerów. Ta sytuacja pokazuje słabość prawa, które, jak się okazuje, można bagatelizować.

— *Jesteśmy bezsilni. Nie wiem, jak to możliwe, że ten człowiek ignoruje prokuraturę, policję, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i inne służby. A ludzie mają pretensje do wójta czy strażnika gminnego. Nasza rola ogranicza się do tego, że gdy zostaliśmy poproszeni o ogrodzenie składowiska, o wysłanie strażaków do pilnowania, robiliśmy to od ręki. A sprawca tego wszystkiego jest nietykalny. Mnie się to w głowie nie mieści* — mówi Tadeusz Jankowski, Wójt Gminy Krzymów. | **mar.**

# MIKROASFALT NA DRODZE

**Trwa realizacja gminnych inwestycji drogowych. Najważniejsze z nich zostały już zakończone.**

Fot. P. Markowski

Zakończone zostały remonty kapitalne dróg Borowo-Roztoka, Szczepidło-Zalesie i najbardziej zdewastowanego odcinka drogi Genowefa-Drążeń. Prace prowadziło Kaliskie Przedsiębiorstwo Drogowe w technice mikroasfaltu.

— *Polega to na tym, że najpierw uzupełnia się największe ubytki masą na gorąco, następnie specjalne urządzenie wylewa na remontowanym odcinku tak zwaną emulsję asfaltową, która później jest posypywana bardzo drobnym kruszywem bazaltowym. Następnie jest to ubijane i tworzy się w ten sposób warstwa, która uzupełnia wszystkie mikropęknięcia i bardzo porządnie to wygląda* — mówi Tadeusz Jankowski, Wójt Gminy Krzymów.

Prowadzone są jeszcze prace na drogach w Bolesławowie, Ignacewie i Potażnikach oraz na krótkim odcinku na drodze Głodno-Brzezińskie Holendry. Wkrótce rozpoczną się też prace na ponad półkilometrowym odcinku drogi w Nowych Paprockich Holendrach. Zakończone zostały prace w Kałku i na dwóch uliczkach w Krzymowie. Te drogi są modernizowane w technologii powierzchniowego utrwalania nawierzchni, która jest podobna do mikroasfaltu.

— *Chciałbym prosić mieszkańców, żeby szanowali to, co zostało zrobione. Chodzi przede wszystkim o nieprzeciążanie pojazdów. Jeśli ktoś musi przewieźć dużą partię towaru, to może się zastanowić nad tym, żeby ją podzielić na dwie części, bo to nie są autostrady, choć nawet i te są rozjeżdżane. Te drogi są przeznaczone do normalnego ruchu. Oczywiście nikt nie będzie nikomu zabraniał przewieźć płodów rolnych czy węgla, ale jeśli ktoś ma do przetransportowania towar o wadze dwudziestu-trzydziestu ton, to warto się zastanowić, czy nie podzielić tego, bo popsuć drogę jest bardzo łatwo* — apeluje Tadeusz Jankowski.

Wójt Jankowski podkreśla, że dawno w gminie nie udało się przeprowadzić tylu inwestycji drogowych i na tak dużych odcinkach, jak w tym roku. Było to możliwe dzięki wspomnianym technologiom, które są tańsze od tradycyjnego wylewania asfaltu.

— *Duży wpływ na obniżenie cen miał też fakt, że wcześniej były zrobione solidne podbudowy ze żwirem, glinką, później było to wysypywane gruzem granitowym lub destruktem, to wszystko się zajeździło, a jeśli powstawały dziury, były przez nas zasypywane. Teraz to zostało wyrównane i pokryte ośmiocentymetrową warstwą destruktu oraz zasklepione emulsją z grysem. Mam nadzieję, że te drogi długo będą służyć mieszkańcom* — dodaje Tadeusz Jankowski.

Z pozostałych inwestycji, nie związanych z drogami, zostały remont świetlicy w Rożku, gdzie prace się rozpoczynają i remont dachu strażnicy w Paprotni. | **mar.**

# PRZYJDĄ, WYMIERZĄ I OZNACZĄ

**Wiosną przyszłego roku do naszych domów mogą zapukać geodeci. Jest to związane z zadaniem „Wykonanie informatyzacji i modernizacji baz danych państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego w powiecie konińskim", realizowanym przez Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Koninie.**

Celem zadania jest przygotowanie cyfrowej mapy powiatu konińskiego oraz bazy danych geodezyjnej sieci uzbrojenia terenu i bazy danych obiektów topograficznych. Taka mapa w przyszłości usprawni prace geodetów i wszystkich, którzy z różnych powodów korzystają z informacji geodezyjnych.

— *Pierwszy etap prac został już zakończony. Polegał on na wykonaniu zdjęć lotniczych powiatu. Drugi etap będzie polegał na modernizacji ewidencji gruntów i budynków, czyli to, co dotyczy przeciętnego obywatela: ustalenie granic, jeśli wcześniej nie zostało to zrobione, pomiary i stworzenie kartotek budynków. Jednym zdaniem wszystko, co spowoduje aktualizację ewidencji gruntów i budynków* — mówi Zofia Maślak, Dyrektor Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Koninie.

I właśnie podczas prac nad drugim etapem zadania do naszych domów będą mogli zapukać geodeci. Właściciele nieruchomości będą o takich wizytach powiadamiani indywidualnie. Osoby wykonujące prace geodezyjne mają prawo wstępu na grunt i do obiektów budowlanych oraz dokonywania niezbędnych czynności związanych z wykonywanymi pracami, na przykład dokonywać przecinek drzew i krzewów niezbędnych do przeprowadzenia prac geodezyjnych, nieodpłatne umieszczenia na gruntach i obiektach budowlanych znaków geodezyjnych, grawimetrycznych i magnetycznych oraz urządzeń zabezpieczających te znaki. Właściciele nieruchomości lub osoby władające, są zobowiązane umożliwić wykonanie tych prac.

Dyrektor Zofia Maślak zaznacza, że nie do wszystkich zapukają geodeci. Odwiedzą oni tylko te miejsca, co do których istnieją niejasności geodezyjne, na przykład w przypadku granic. W naszej gminie geodeci pojawią się najwcześniej wiosną przyszłego roku. | **mar.**

# PŁONĄCY TRANSPORT

**Do niebezpiecznego pożaru samochodu doszło siedemnastego października na drodze krajowej 92 w Starych Paprockich Holendrach.**

Fot. archiwum

Do zdarzenia doszło około godziny osiemnastej. Pożarem był całkowicie objęty samochód dostawczy marki Iveco, przewożący sprzęt AGD. Ruch na czas działań gaśniczych został wstrzymany w obu kierunkach. Po ugaszeniu pojazdu ruch drogowy został wznowiony wahadłowo. W tym czasie spalony samochód został wciągnięty na lawetę, została też posprzątana jezdnia. Na miejscu zdarzenia pracowali strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 2 w Koninie oraz druhowie z OSP Krzymów i OSP Paprotnia. Należy dodać, że krótko przed pożarem samochodu, druhowie z Krzymowa zostali wezwani do usunięcia gniazda szerszeni w Krzymowie przy ul. Głównej, jednak musieli przerwać te działania, by pomóc w gaszeniu samochodu i usuwaniu skutków tego pożaru. Do likwidacji gniazda szerszeni wrócili po zakończeniu prac w Starych Paprockich Holendrach. | **mar.**

# SPÓŁKA, TAK ŁATWO POWIEDZIEĆ...

**Trwają prace nad powołaniem z gminą Władysławów spółki komunalnej, która przejęłaby zadania związane z odbiorem i wywozem śmieci. Działania organizacyjne potrwają do końca roku.**

Pod koniec września przedstawiciele gmin spotkali się z pracownikami firmy, która przygotowała plan powołania spółki.

— *Trochę nas ta firma sprowadziła na ziemię, bo nie jest to takie proste, jakby się wydawało. Oprócz spraw organizacyjnych, największym problemem jest zbilansowanie finansowe takiego podmiotu. Przygotowana analiza opierała się na raportach przewoźników o wywozie śmieci z naszych gmin. Wiarygodności tych raportów nie jesteśmy w stanie zweryfikować. A wygląda to tak, że trzeba by się mocno sprężać, żeby przy tych stawkach i ściągalności opłat od mieszkańców na poziomie nawet dziewięćdziesięciu procent finanse spółki się bilansowały. Gmina w tej chwili dokłada do wywozu śmieci. Jeśli z analiz wynika, że po powołaniu spółki też trzeba by było to robić, to rodzi się pytanie, po co robić* — mówi Tadeusz Jankowski, Wójt Gminy Krzymów.

Czy to oznacza, że spółka nie powstanie? Na razie nikt o tym nie mówi, ponieważ powstała jeszcze jedna koncepcja, nad którą będzie pracować poznańska firma audytorska. Chodzi o możliwość przeprowadzania zamówień w trybie in house, zgodnie z którym jednostki sektora finansów publicznych uzyskują szczególne uprawnienia do udzielania pewnym podmiotom zamówień z tak zwanej wolnej ręki, bez przeprowadzenia przetargu. Taką jednostką sektora finansów publicznych jest chociażby gmina, a podmiotem, któremu gmina może udzielić zamówienia z wolnej ręki, jest na przykład spółka komunalna.

— *Ale teraz mamy dylemat prawny, ponieważ w tym projekcie jest jedna spółka na dwie gminy. A żeby mieć w możliwość przetargów in house, to spółka musi pracować na rzecz gminy minimum w dziewięćdziesięciu procentach, a w dotychczasowej koncepcji podział był pięćdziesiąt na pięćdziesiąt. Żeby to zmienić, jedna gmina musiałaby powierzyć drugiej tyle udziałów, żeby ta jedna miała dziewięćdziesiąt procent. My myślimy nad tym, żeby wykorzystać spółki, które już działają u sąsiadów, ale na tym etapie jest za wcześnie na rozmowę o szczegółach. Pracujemy nad tym* — dodaje Tadeusz Jankowski.

Gdyby gmina nie mogła powierzyć z wolnej ręki prowadzenia danej usługi, musiałaby ogłosić przetarg. A wtedy większe firmy, żeby wejść na rynek, mogłyby zaproponować tak niskie ceny, że nikt inny nie miałby szans.

— *Bo przecież nie chodzi o to, żeby stworzyć podmiot, który na wolnym rynku, mówiąc kolokwialnie, „popłynie"* — dodaje Tadeusz Jankowski.

Jednak wójtowie gmin Krzymów i Władysławów są dobrej myśli i kontynuują prace. Do końca roku chcą wybrać optymalną drogę prawną, zakończyć sprawy proceduralne, a od nowego roku rozpocząć wyposażanie spółki w sprzęt. Taki jest plan. | **mar.**

# BYĆ MOŻE POWSTANIE SZLAK OLĘDERSKI

**We wrześniu minął rok odkąd członkowie stowarzyszenia Frydhof wspólnie z mieszkańcami Brzeźna i Brzezińskich Holendrów odsłonili zarośnięty cmentarz olęderski w Brzezińskich Holendrach. W gminie Krzymów podobnych cmentarzy jest sześć.**

Fot. archiwum (2x)

Wielkopolskie Stowarzyszenie Na Rzecz Ratowania Pamięci Frydhof skupia się na ratowaniu zapomnianych cmentarzy różnych wyznań, którymi nikt się nie interesuje, a na których spoczywają mieszkańcy naszego regionu. Jednocześnie są to miejsca, na których znajdują się zabytkowe pomniki. W naszej gminie są to cmentarze luterańskie. Członkowie stowarzyszenia, we współpracy z lokalnymi społecznościami, w gminie Krzymów odnowili jeszcze cmentarze w Starych Paprockich Holendrach i Borowie.

— *W Brzezińskich Holendrach i Starych Paprockich Holendrach udało się nam skleić kilka zabytkowych pomników. Pozyskaliśmy też sponsora, zakład renowacji z Konina, który całkowicie odnowił jeden z pomników* — mówi Radosław Grzelak, sekretarz stowarzyszenia Frydhof.

Niestety, problemem jest brak opieki nad odkrywanymi cmentarzami. Z tego powodu zaczynają one ponownie zarastać. Pojawia się więc pytanie, czy praca członków stowarzyszenia oraz osób, które im pomagały nie pójdzie na marne.

— *Nie można tak powiedzieć, ponieważ pomniki zostały uratowane, część z nich wręcz wydobyta z ziemi. Ale faktycznie, ponowne zarastanie tych cmentarzy jest dla nas największym problemem. Dlatego staramy się namawiać lokalne społeczności, żeby ich przedstawiciele częściej zaglądali do tych miejsc . To nam się udało w Brzezińskich Holendrach, gdzie została przeprowadzona przez uczniów szkoły podstawowej z Brzeźna akcja porządkowa. Mam nadzieję, że będą tam wracać, zresztą my też tam wrócimy, żeby pewne rzeczy dokończyć. Chcemy zastosować opryski, które będą zapobiegać rozrastaniu się lilaków, gdyż to one są najbardziej uciążliwe i trudno je wytrzebić* — mówi Radosław Grzelak.

Dwudziestego trzeciego października, członkowie stowarzyszenia wspierani przez młodzież ze szkoły podstawowej w Brzeźnie, nauczycieli, strażaków z OSP Brzeźno, Jana Czaję ze sprzętem i mieszkańców miejscowości wrócili na cmentarz w Brzezińskich Holendrach, aby zakończyć jego porządkowanie. Prace trwały dwie godziny. W tym czasie udało się wyciąć wyrosłe krzewy, zgrabić liście i spakować to wszystko do worków na bioodpady.

— *Cmentarz wygląda wreszcie tak jak powinien. Mam nadzieję, że ten stan uda się utrzymać, bo jesteśmy zmotywowani społeczną aktywnością. Mam nadzieję, że stanie się on wizytówką i dowodem na to, jak można dbać o te cmentarze dzięki pracy społecznej i współpracy różnych organizacji, instytucji i mieszkańców* — dodaje Radosław Grzelak.

Wielkopolskie Stowarzyszenie Na Rzecz Ratowania Pamięci Frydhof ma dla gminy Krzymów specjalny plan. Mianowicie stara się o grant na stworzenie w naszej gminie szlaku olęderskiego, który łączyłby wszystkie cmentarze. Ponadto zostałyby kupione urządzenia i preparaty do efektywniejszej walki z roślinnością. Konkurs grantowy zostanie rozstrzygnięty siódmego listopada. Gdyby wsparcie nie zostało przyznane, stowarzyszenie będzie szukać możliwości sfinansowania powstania szlaku w innych funduszach. Członkowie stowarzyszenia planują też odsłonięcie pozostałych cmentarzy znajdujących się w naszej gminie. Potrzebne jest jednak wsparcie lokalnych społeczności, gdyż w stowarzyszeniu Frydhof jest zrzeszonych piętnaście osób, a podobnych cmentarzy w regionie konińskim jest około osiemdziesięciu.

— *Na szczęście nie możemy narzekać na współpracę w gminie Krzymów. Swoje wsparcie oferują nam niektórzy mieszkańcy, strażacy dysponujących odpowiednim sprzętem do tego typu prac i szkoły* — mówi Radosław Grzelak.

Prace nad odsłonięciem zapomnianych cmentarzy wspierał również urząd gminy.

— *I to jest największy efekt naszych działań. Że ktoś oprócz nas się tym interesuje, że ta sprawa jest ważna nie tylko dla nas* — dodaje Radosław Grzelak. | **mar.**

# SZKODNIK KSAWERY

**W nocy z piątego na szósty października nad Polską przemieszczał się orkan Ksawery. Silny wiatr poczynił wiele szkód w Koninie i powiecie konińskim. Również w naszej gminie musieli interweniować strażacy.**

Fot. archiwum (2x)

Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Koninie interweniowali ponad siedemdziesiąt razy. Najczęściej usuwali powalone drzewa na jezdniach, chodnikach i budynkach.

Piątego października około 22:30 strażacy z Krzymowa zostali wezwani do powalonego drzewa. Wiatr oderwał od drzewa duży konar, który zablokował drogę powiatową na wysokości cmentarza w Krzymowie i częściowo spadł na cmentarne pomniki. Działania druhów z Krzymowa polegały na pocięciu powalonego drzewa i usunięcia go z drogi. Na szczęście w gminie Krzymów wiatr nie wyrządził większych szkód. Inaczej było w innych miejscach powiatu. W Dobrosołowie, zerwany dach z budynku garażu uszkodził trzy samochody osobowe. W Spławiu oraz w Mąkolnie, wiatr zerwał dachy z dwóch budynków gospodarczych. W miejscowości Józefowo w gminie Kleczew lekkiemu uszkodzeniu uległ dach budynku mieszkalnego. W Golinie uszkodzone zostało opierzenie budynku mieszkalnego. W Kazimierzu Biskupim wiatr przemieścił blaszany garaż na ogrodzenie. Natomiast w Koninie na Alejach 1-go Maja powalone drzewo na parkingu uszkodziło samochód osobowy, a na ulicy Kleczewskiej uszkodzona została reklama. | **mar.**

# CZŁOWIEK, KTÓRY ZADZIWIAŁ I NADAL ZADZIWIA ŚWIAT

**Reforma systemu edukacji zmiotła z mapy polskiego szkolnictwa gimnazja, ale w szkołach podstawowych prowadzących klasy gimnazjalne nadal obchodzi się uroczystości związane choćby z patronami gimnazjów. Tak jest w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Krzymowie, gdzie ósmego października już po raz siedemnasty był obchodzony Dzień Papieski.**

Fot. archiwum (2x)

Święty Jan Paweł II był patronem zlikwidowanego krzymowskiego gimnazjum, w związku z czym Dni Papieskie zawsze były w tej szkole uroczyście obchodzone. I, jak się okazuje, są nadal. Tegorocznym uroczystościom towarzyszyło hasło „Idźmy naprzód z nadzieją". Uczniowie przygotowali na nie okolicznościowy występ.

— *Każdy Dzień Papieski jest okazją do zadumy i refleksji. Jest to dzień, który wywołuje w nas fale dobrych, wzruszających wspomnień o człowieku, który zawsze zadziwiał i ciągle zadziwia świat. My jako dzieci i młodzież szkoły podstawowej w Krzymowie chcieliśmy raz jeszcze pochylić się nad życiem, nauczaniem, cierpieniem i tym wszystkim co chciał nam przekazać Nasz Wielki Rodak – Święty Jan Paweł II* — mówili ze sceny uczniowie szkoły.

Program słowno-muzyczny poświęcony papieżowi Polakowi, został zaprezentowany w szkole podczas uroczystego apelu oraz dla całej społeczności parafialnej w kościele w Krzymowie podczas uroczystej Mszy świętej. | **mar.**

# CHCĄ PODTRZYMYWAĆ KOLEŻEŃSKIE WIĘZY

**Byli uczniowie szkoły podstawowej w Brzeźnie z rocznika 1961, zorganizowali trzecie już spotkanie klasowe. Tym razem inicjatorem był ksiądz Zbigniew Wróbel, proboszcz parafii w Brudzewie.**

Fot. archiwum (4x)

Spotkanie odbyło się ósmego października. Wyjechało na nie dwadzieścia jeden osób. O ile ubiegłoroczne spotkanie w Brzeźnie miało komponenty duchowo-rozrywkowe, tym razem, ze względu na osobę organizatora, dominowała atmosfera duchowa.

— *Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą odprawioną w intencjach naszej i księdza Zbyszka. Później nasz kolega podjął nas obiadem na plebanii. Towarzyszyła mu radosna atmosfera, znowu poczuliśmy, że jesteśmy zwartą grupą klasową. Nasz wychowawca, pan Eugeniusz Dziardziel, ma talent rzeźbiarski i podarował księdzu Zbyszkowi rzeźbę przedstawiającą dzwonnicę przy kościele w Brudzewie. Po obiedzie poszliśmy zwiedzać kościół. Nasz gospodarz zaprosił na nie doktora Mariusza Kaczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Brudzewa, który opowiedział nam historię miejscowości i kościoła. Następnie zostaliśmy zaproszeni na Koronkę do miłosierdzia Bożego. Zaskoczyło nas to, że w Brudzewie jest ona śpiewana. Następnie wróciliśmy na plebanię na herbatę i podsumowaliśmy spotkanie, a następnie wróciliśmy do Brzeźna* — mówi Jarosław Czerniejewski, uczestnik spotkania.

Dziewczyny i chłopaki z rocznika 1961 już myślą o kolejnych spotkaniach klasowych.

— *Każdy jest zajęty codzienną gonitwą, pracą. Cierpią na tym relacje z koleżankami i kolegami. Dlatego poprosiliśmy księdza Zbyszka, żeby zorganizował nam pielgrzymkę lub wycieczkę, która znowu by nas zintegrowała* — dodaje Jarosław Czerniejewski. | **mar.**

W zjeździe uczestniczyli:
Krystyna Bazela, Barbara Walczak, Mariola Tycz, Dorota Nowaczyk, Ewa Cukierska, Zofia Turska, Eugeniusz Gasza, Barbara Młodziniak, Elżbieta Robak, Maria Szkudlarek, Iwona Stachurska, Henryk Bejanek, Jarosław Czerniejewski, Tadeusz Kołodziejczak, Wiesław Więckowski, , Piotr Głowacki, Ireneusz Staszak, Janusz Staszak, wychowawca Eugeniusz Dziardziel i jako gospodarz ks. Zbigniew Wróbel.

# RADNI NIE TYLKO O PODATKACH

**Zmiany wysokości stawek niektórych podatków i zmiany budżetowe były głównymi tematami trzydziestej piątej Sesji Rady Gminy Krzymów.**

Fot. P. Markowski

Sesja została zwołana na dwudziesty szósty października. Zanim radni przystąpili do obrad, obecni w sali sesyjnej sołtysi złożyli życzenia imieninowe wójtowi, Tadeuszowi Jankowskiemu i podarowali mu bukiet kwiatów. Później sesja miała już typowo roboczy charakter. Radni zmienili stawki niektórych podatków na przyszły rok.

**Co się zmieni?**

Na przykład podatek od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania jej ewidencji i budynków, za metr kwadratowy powierzchni użytkowej wyniesie siedemdziesiąt pięć groszy, co w porównaniu z tegoroczną opłatą jest wzrostem o dwa grosze. Natomiast od gruntów pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej, statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego, za metr kwadratowy trzeba będzie zapłacić dwadzieścia pięć groszy; w tym roku są to dwadzieścia cztery grosze. Największy wzrost dotyczy budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej. Tu wartość podatku wzrosła z dziewiętnastu złotych i osiemdziesięciu pięciu groszy do dwudziestu złotych i dwudziestu trzech groszy. Ponadto od budynków mieszkalnych lub ich części podatek wzrośnie o jeden grosz i będzie wynosił czterdzieści siedem groszy za metr kwadratowy.

**Co się nie zmieni?**

Nie zmienią się opłaty targowe oraz podatek od środków transportu. Również wszystkie kryteria dotyczące zwolnień od podatku zostały na tym samym poziomie.

**Ruchy w budżecie**

Dochody zostały zwiększone o dwadzieścia cztery tysiące złotych. Natomiast jeśli chodzi o wydatki, to cztery tysiące złotych radni przeznaczyli na uzyskiwanie decyzji o warunkach zabudowań, co znaczy, że w gminie rośnie ilość działek przeznaczonych na zabudowę. Dwadzieścia sześć tysięcy sześćset złotych to pieniądze przeniesione między paragrafami z przeznaczeniem dla wszystkich gminnych jednostek OSP na zakup sprzętu, wyposażenia i bieżące remonty. Kolejne dwadzieścia sześć tysięcy to pieniądze również przeniesione między paragrafami między szkołami podstawowymi, gimnazjami i świetlicami. Jest to związane z tym, że po reformie oświaty większe potrzeby mają szkoły podstawowe, można więc było przenieść na ich rzecz część pieniędzy przeznaczonych na wygaszane gimnazja. Siedem tysięcy to dotacja dla niepublicznych oddziałów przedszkolnych. Dziewięć tysięcy sześćset to kolejne przeniesienie między paragrafami związane z reorganizacją oświaty. Dwadzieścia sześć tysięcy zostało przeznaczone dla Konina oraz gminom Władysławów i Stare Miasto z tytułu uczęszczania do przedszkoli publicznych i niepublicznych dzieci z naszej gminy. Trzy tysiące dwieście to dotacja dla niepublicznych szkół i oddziałów przedszkolnych na specjalne sposoby nauki i potrzeby kształcenia. Poza tym, piętnaście tysięcy zostało przekazane za pobyt naszych mieszkańców w domach pomocy społecznej, a dziesięć tysięcy na usługi opiekuńcze. Dwanaście tysięcy radni przekazali na zakup nowej kosiarki dla Krzymowa.

Zgłoszone zostały też autopoprawki do zmian budżetowych. Było to przyjęcie do budżetu tysiąca złotych nagrody, otrzymanej przez sołectwo Szczepidło za udział w konkursie „Jeden dzień w sołectwie - przyroda, kultura i tradycja". Wójt Tadeusz Jankowski powiedział, że choć te pieniądze muszą być przyjęte do gminnego budżetu, to cele, na jakie zostaną wydane określą mieszkańcy Szczepidła. Poza tym, do budżetu zostało wprowadzone cztery tysiące złotych na budowę siłowni zewnętrznej z elementami placu zabaw przy wieży widokowej w Paprotni. I szesnaście tysięcy na przygotowanie studium wykonalności na rozbudowę sieci kanalizacyjnej wschodniej części gminy Krzymów.

**Za ciasna szkoła?**

Przy okazji informacji o realizacji zadań oświatowych gminy Krzymów w roku szkolnym 2016/17, radny Henryk Jackowski, w imieniu Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Paprotni, zgłosił potrzebę rozbudowy szkoły, przynajmniej o jedną salę lekcyjną. Tadeusz Jankowski nie wykluczył takiej możliwości, uznał jednak, że najpierw należy się spotkać i przeanalizować ten problem. Wójt mówił, że szkoła była budowana jako placówka ośmioklasowa i nie powinno być problemu z brakiem sal lekcyjnych. Być może wystarczy coś przeorganizować. Ale jeśli okaże się, że faktycznie jest taka potrzeba, to taką inwestycję trzeba będzie zrealizować. | **mar.**

# DARY DLA KOŚCIOŁA

**Krzymowscy parafianie przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na zakup darów dla ich kościoła. Zostały one uroczyście przekazane ósmego października na niedzielnej sumie.**

Fot. P. Markowski (2x)

Inicjatorem zbiórki był radny powiatowy Tadeusz Jaroszewski.

*— Jeszcze w sierpniu, po dożynkach parafialnych w Krzymowie, podziękowałem księdzu proboszczowi za odprawienie Mszy i pobłogosławienie plonów, a przy okazji zaproponowałem zakup nowego baldachimu. Dotychczasowy, pięćdziesięcioletni był już mocno zniszczony i nie przystało, aby pod takim baldachimem prowadzić księdza proboszcza z monstrancją* — mówi Tadeusz Jaroszewski.

Do zbiórki włączyli się mieszkańcy wszystkich sołectw należących do krzymowskiej parafii. Zbieraniem pieniędzy zajęli się sołtysi, ale było też czterech sponsorów. Wśród nich poseł Leszek Galemba. W krótkim czasie zostało zebranych czternaście tysięcy sto dziewięćdziesiąt złotych. Baldachim został kupiony za pięć tysięcy dziewięćset złotych, prócz niego zakupiono stułę za sto osiemdziesiąt złotych. Ornat i bieliznę kielichową udało się pozyskać bezpłatnie. Łatwo więc obliczyć, że z zebranych pieniędzy zostało jeszcze ponad osiem tysięcy złotych. Ksiądz proboszcz chce za nie przeprowadzić dwie inwestycje.

*— Pierwszą z nich jest renowacja drewnianych, bocznych drzwi przy głównym wejściu do świątyni. Drugą, wstawienie okna na wieży, które w tej chwili jest zabite drewnem. Wymiana desek na szkło zmieni wygląd kościelnej wieży i mam nadzieję, stanie się ona wizytówką kościoła i parafii* — mówi ksiądz Mariusz Idczak, proboszcz parafii pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Krzymowie.

Ale to zostanie jeszcze skonsultowane z parafianami na zebraniu, które ksiądz proboszcz zwołał na piętnasty listopada. Wiadomo, że wśród poważnych inwestycji znajduje się konieczność wymiany więźby i pokrycia dachu na zabytkowym budynku plebanii. Takie jest zalecenie biskupa. Ksiądz Mariusz Idczak prowadzi na ten temat rozmowy z konserwatorem zabytków, który wskaże, w jaki sposób i jakimi materiałami będzie można to zrobić. Dopiero wtedy oszacowane zostaną koszty remontu.

*— Chciałbym podziękować wszystkim darczyńcom. Parafianom, sponsorom, panu Tadeuszowi Jaroszewskiemu za inicjatywę i wszystkim, którzy się włączyli do tej akcji. Bóg zapłać za ofiary* — mówi ksiądz Mariusz Idczak.

*— A ja mam nadzieję, że nowy baldachim będzie służył naszej parafii przynajmniej przez pięćdziesiąt kolejnych lat* — dodaje Tadeusz Jaroszewski. | **mar.**

# ŚMIEJMY SIĘ OŚWIECENIOWO

**Szóstego października, w teatrze Druga Strefa w Warszawie, odbyła się premiera komedii „Rubinowe gody" autorstwa Krzysztofa Kędziory, Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Brzeźnie.**

Fot. archiwum (3x)

Bohaterami komedii są Grażyna i Marian, którzy po raz pierwszy w życiu wyjechali razem do luksusowego hotelu, by uczcić czterdziestą rocznicę ślubu inaczej, niż wszystkie poprzednie. Luksusowy świat jest jednak dla nich światem obcym, dziwnym, niezrozumiałym. Na dokładkę, pod łóżkiem znajdują ukrywającego się w celu uniknięcia obyczajowego skandalu polityka, który właśnie został powołany na ministra. Sytuacja jest dla wszystkich nie tylko nietypowa, ale i trudna. W końcu jednak okaże się, że dzięki niej każdy z bohaterów coś zyska: zarówno Grażyna z Marianem, jak i polityk, oraz tajemniczy portier Danny.

**Nie bał się pan wziąć na sceniczny warsztat tekstu…właściwie debiutanta?**

**Sylwester Biraga, dyrektor Teatru Druga Strefa i reżyser spektaklu:** — *Ja czytam w ciągu roku ponad dwieście tekstów: dramatów, komedii. I jeżeli znajduję perełkę, a ta komedia jest dla mnie perełką, to ja od razu chcę ją mieć dla siebie. I nie ma znaczenia, czy ktoś jest debiutantem czy wytrawnym dramaturgiem, komediopisarzem. Jeżeli ktoś napisze dobry tekst, który do mnie trafi, to go od razu realizuję, nawet zmieniając plany repertuarowe, bo tak było w tej sytuacji. To jest bardzo dobry tekst.*

**W Drugiej Strefie rzadko gracie komedie.**

**S.B.:** — *Rzadko gramy komedie od ponad sześciu lat, bo był taki czas, że przez cztery lata graliśmy tylko komedie. Później, w związku z tym, że prowadzę teatr autorski, skierowałem się w stronę teatru artystycznego, realizując trudne spektakle i w końcu, po sześciu latach wracam do komedii. Układamy repertuar w ten sposób, żeby była i komedia, i tragedia, rzeczy eksperymentalne, rzeczy debiutantów nie tylko literackich, ale też po szkołach teatralnych.*

**Czy w Polsce komedia jest popularną formą teatralną?**

**S.B.:** — *To jest najtrudniejsza rzecz do robienia w teatrze. Ja ubolewam nad tym, że ojczyzną komedii w Polsce jest Anglia, że wszystko ściągamy z East Endu, ale dzięki chociażby Krzysztofowi jest szansa, że będziemy mieli swoją, bardzo dobrą ligę komediopisarzy i że teatr przestanie się bać komedii.*

**„Rubinowe gody" można podzielić na wpływające na siebie części obyczajową i obyczajowo-polityczną. Nie bał się pan aluzji politycznych do tego, co dzisiaj dzieje się w Polsce?**

**S.B.:** — *W zasadzie ten tekst można rozgrywać niezależnie od tego, jaka partia wygrała wybory, bo on tylko mówi prawdę o politykach. Tacy oni są. To jest jakby wpisane w ich geny. Jeśli ktoś zostaje politykiem, to ma w genach wpisaną nieuczciwość. I nie ma znaczenia, z jakiej jest partii. To zresztą pada ze sceny z ust polityka: „Znalazłem się w takim towarzystwie, gdybym znalazł się w innym, to bym dzisiaj był liberałem". Więc oni tacy są i trzeba ich pokazywać nie w sposób, w jaki robi to jedna, druga czy trzecia telewizja, wyolbrzymiając sprawy polityczne, lecz życiowo, jak napisał Krzysztof. Myślę, że to bardziej trafia do ludzi.*

**Pisząc ten tekst, wyobrażał pan sobie, jak on będzie wyglądał na scenie?**

**Krzysztof Kędziora, autor „Rubinowych godów":** — *Zupełnie sobie nie wyobrażałem i powiem szczerze, że byłem przerażony, gdy Sylwester Biraga się do mnie odezwał, bo znałem wcześniejsze dokonania jego teatru. Właściwie mogę powiedzieć, że on mnie zmotywował do tego, żebym ten tekst dokończył. Na pewno dla kogoś, kto dopiero startuje, a jego twórczością interesuje się teatr z Warszawy, to jest to bardzo miłe, ale jednocześnie przerażające.*

**Ale w końcu pana tekst zmaterializował się w formie spektaklu. Jak wyglądało zderzenie wyobrażenia ze sceniczną rzeczywistością?**

**K.K.:** — *Ja w pewnym momencie, oglądając ten spektakl, zapomniałem, że to ja to pisałem. Wyłączyłem się z tego. W końcu tekst to jest jedna trzecia całości. Dwie trzecie stanowią reżyseria i gra aktorska. I w tych dwóch trzecich państwo nie zawiedli.*

**Reakcja publiczności chyba jednoznacznie pokazała, że spektakl podobał się.**

**S.B.:** — *Tak czuję. Było bardzo dużo prób i na każdej ja ryczałem ze śmiechu. Byłem uczony, że jeśli reżyser śmieje się na próbie komedii, to znaczy, że to się nie ma prawa udać, bo oznacza, że nie ma dystansu do tego, co robi. Natomiast dzisiaj publiczność tylko utwierdziła mnie, że te punkty, które sobie zaznaczyłem w tekście napisanym przez Krzysztofa – działają.*

**K.K.:** — *Ja przepraszam, że się wtrącę, ale Sylwester tak poprzewracał ten tekst reżysersko, że ludzie śmiali się w zupełnie innych momentach niż mnie się wydawało, że się będą śmiali, więc wyrazy szacunku dla reżysera, bo wykonał dużo dobrej pracy.*

**Panie dyrektorze, ja byłem w tej sytuacji, że znałem wcześniej tekst. Pan trochę zmienił końcówkę.**

**S.B.:** — *Wyciąłem cały trzeci akt (śmiech). Po prostu przeskoczyłem cały dialog między Marianem a Grażyną, gdy wyjeżdżają już z hotelu i jeszcze raz opowiadają pointę tej historii. Dla mnie pointą było to, jak Danny wchodzi do pokoju i na telewizorze odtwarza końcówkę spektaklu, czyli on to wszystko nagrywał i to on od początku wmanewrował ich w tę sytuację. I to jest moja jedyna zmiana.*

**Która powoduje, że widz nie do końca wie, czy Danny będzie chciał to wykorzystać na użytek prywatny, czy może publiczny.**

**S.B.:** — *Historia nas uczy, i to nie tylko w Polsce, bo nie będziemy się odnosić tylko do restauracji Sowa i Przyjaciele. Po prostu na całym świecie tak się załatwia polityków. Jeśli ktoś kogoś nagrywa, to na pewno to wykorzysta.*

**I jednak polityka wdziera się do naszej rozmowy…**

**S.B.:** — *To nawet nie chodzi o to. Po prostu dożyliśmy takich czasów, że każdy może każdego podsłuchiwać i każdy z takim materiałem może zrobić, co chce. I dzisiaj to jest przerażające.*

**Zatem, śmiejmy się.**

**S.B.:** — *Tak, śmiejmy się. Trochę oświeceniowo, bo Krzysztofa komedia przypomina mi trochę utwory oświeceniowe, które wyszydzały przywary władzy, arystokracji i może teraz jest czas na tego typu teksty.*

Z Sylwestrem Biragą, Dyrektorem teatru Druga Strefa w Warszawie, reżyserem „Rubinowych godów" oraz Krzysztofem Kędziorą, autorem komedii, rozmawiał Paweł Markowski.

# DAJ WŁOS W KRZYMOWIE

**Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Krzymowie proszą o przyłączenie się do akcji Daj Włos, prowadzonej przez fundację Rak'n'Roll.**

Fundacja powstała w październiku 2009 roku z inicjatywy Magdy Prokopowicz, która po swoich doświadczeniach z chorobą onkologiczną chciała pomóc innym chorym w podobnej sytuacji. Od początku celem jej działania było stworzenie nowej jakości w sposobie mówienia o raku w przestrzeni publicznej, przełamywanie tabu związanego z podejściem do raka w Polsce i zarażanie pozytywną energią. Dzięki idei Rak'n'Roll kobiety chore na raka zaczęły walczyć o swoją kobiecość w chorobie i o to, aby chorować godnie, leczyć się świadomiej.

Jednym z działań prowadzonych przez fundację jest akcja Daj Włos. Każdy, kto chce obciąć włosy, może to zrobić w dobrym celu – na peruki dla kobiet w trakcie chemioterapii. Z fundacją w całej Polsce, również w Koninie, współpracują zakłady fryzjerskie, które ścinają włosy w odpowiedni sposób, a następnie przekazują je do Rak'n'Roll. Dalej wędrują do perukarni, która robi wygodne i piękne peruki. Te są przekazywane za darmo kobietom, które walczą z rakiem. Dzięki temu mogą wyglądać znacznie lepiej i mają więcej siły w drodze do zdrowia. Do akcji Daj Włos włączyła się Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Krzymowie.

— *Są to uczniowie i nauczyciele z naszej szkoły, ale chcemy tę akcję rozpropagować w całej gminie, aby każdy, kto będzie chciał i miał taką możliwość, mógł poprzez nią wesprzeć chorujące na raka kobiety. Trzeba jednak spełnić pewne warunki. Nie mogą to być włosy rozjaśniane, ale mogą być farbowane na ciemno. Muszą być zdrowe i mieć długość minimum dwudziestu pięciu centymetrów* — mówi Lidia Keller-Jędrzejaszek, nauczycielka w szkole podstawowej w Krzymowie.

Do dwudziestego listopada w gminie Krzymów będzie prowadzona akcja informacyjna i zapisywanie chętnych do ścięcia włosów na rzecz kampanii. Dwa dni później wszyscy, którzy zechcą dać włos, spotkają się w szkole w Krzymowie. Jeśli grupa będzie liczna, do Krzymowa przyjedzie współpracująca z fundacją fryzjerka z Konina, która profesjonalnie obetnie włosy.

— *Jeżeli grupa będzie niewielka, to my zorganizujemy wyjazd do Konina* — mówi Lidia Keller-Jędrzejaszek. | **mar.**

# STRAŻACY NA SPORTOWO

**Mimo chłodu, wiatru i przelotnego deszczu, ósmego października w Brzeźnie odbył się już szósty Turniej Sportowy o Puchar Komendanta Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Krzymowie.**

Fot. P. Markowski (3x)

Na zawody stawiły się cztery drużyny kobiece i pięć męskich. Druhny rywalizowały w piłce siatkowej, a druhowie w piłce nożnej. Panie grały w sali gimnastycznej szkoły podstawowej w Brzeźnie, więc nie były wystawione na działanie niesprzyjających warunków atmosferycznych w przeciwieństwie do panów, którzy grali na boisku „Orlik". Ale to przecież strażacy, więc trochę deszczu i nieco silniejszy wiatr im nie straszne, tym bardziej, że przez cały czas trwania zawodów rozpalone było ognisko, przy którym można było się ogrzać i zjeść pieczoną kiełbaskę. Obecny na zawodach wójt Tadeusz Jankowski przekonywał, że nie ma złej pogody.

— *Ja jestem myśliwym i w naszym środowisku mówi się, że pogoda jest albo dobra, albo bardzo dobra. Mam nadzieję, że za rok spotkamy się przy bardzo dobrej* — mówił Tadeusz Jankowski.

W piłce siatkowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja OSP z Brzeźna, drugie z Kałku, trzecie z Krzymowa i czwarte z Paprotni.

W piłce nożnej pierwsze miejsce zajęli druhowie z Kałku, drugie z Paprotni, trzecie z Głodna, czwarte z Brzeźna i piąte z Krzymowa.

Komendant gminny Tomasz Opszalski zauważył, że zawody to nie tylko sportowa zabawa i możliwość integracji.

— *To także forma dbania o kondycję. Druhny i druhowie musieli się do turnieju przygotować, trenować. A każda forma ćwiczeń, poprawiania sprawności fizycznej przydaje się nie tylko na co dzień, ale też podczas akcji ratowniczo-gaśniczych, w których i druhny i druhowie biorą udział* — mówi Tomasz Opszalski.

Za rok kolejny turniej. Organizatorzy rozważają możliwość poszerzenia jego formuły o nowe konkurencje. | **mar.**

JESTEŚ NA BIEŻĄCO ?
facebook.com/gok.brzezno

# ZASZACHOWALI RYWALI

**Trzech szachistów z Klubu Szachowego GOK Dwie Wieże Brzeźno zdominowało jedną z grup na Szachowym Turnieju Klasyfikacyjnym w Ślesinie.**

Fot. archiwum (2x)

Turniej został rozegrany dwudziestego pierwszego i dwudziestego drugiego października w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Udział w nim dawał szansę wyrobienia normy na wyższą kategorię szachową.

Rywalizacja toczyła się w dwóch grupach rankingowych: Grupa A - szachiści z rankingami 1400-1600 i grupa B - szachiści bez kategorii do rankingu 1250. Grupa A grała tempem po godzinie na zawodnika na dystansie siedmiu rund, grupa B po trzydzieści minut na zawodnika na dystansie dziewięciu rund. Na zakończenie, zwycięzcy w poszczególnych grupach otrzymali puchary, medale oraz nagrody rzeczowe. Nad prawidłowym przebiegiem turnieju czuwali: Robert Majdecki – sędzia główny i debiutujący w roli sędziego rundowego Aron Byra.

Z naszego klubu normy na wyższe kategorie wyrobili: na IV kategorię szachową – Cyprian Michalak, Krzysztof Radzimski i Aleksandra Szymczak a na V kategorię szachową Michał Pietek. Wielkim sukcesem okazał się występ naszych szachistów w grupie B chłopców. Pierwsze miejsce zajął Cyprian Michalak, drugie Robert Mrowicki natomiast trzecie Krzysztof Radzimski. | **mar.**

# POEZJA TO DAR, KTÓRYM TRZEBA SIĘ DZIELIĆ

**Danuta Olczak, konińska poetka, spotkała się z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Brzeźnie. — *Jest to osoba niezwykle uduchowiona, pełna pasji, zakochana w przyrodzie, ale przede wszystkim otwarta na drugiego człowieka* — zapowiadała literatkę Małgorzata Andrzejewska z Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzymowie, filia w Brzeźnie.**

Podczas spotkania, Danuta Olczak czytała swoje wiersze, opowiadała o twórczości, pasjach i życiu. Zdefiniowała też misję dla siebie, jako poetki i swojej poezji.

— *Moja twórczość to radosne przekazywanie otrzymanego daru pisania. Na tę twórczość składają się wiersze, opowiadania, eseje i to wszystko jest wielkim zaproszeniem do wspólnego odkrywania samego siebie, innego człowieka, przyrody, Boga. Umiejętność tworzenia poezji traktuję jako wartość powierzoną, jako otrzymany, cudowny dar. A sens tego daru to dzielenie się nim z innymi* — mówiła Danuta Olczak.

Młodzież słuchała poetki z dużą uwagą i zainteresowaniem. Zadawała jej wiele pytań, między innymi o to, kiedy napisała pierwszy wiersz, kiedy poczuła, że chce zostać poetką czy jakie są jej inspiracje. Specjalnym gestem wykonanym przez młodzież w kierunku literatki, była recytacja trzech jej wierszy. W trakcie spotkania został też rozstrzygnięty konkurs na najlepszą ilustrację do wierszy o tematyce jesiennej Danuty Olczak. Pierwsze miejsce zdobyła Daria Cieślak, drugie przypadło Dominice Sarnowskiej a trzecie Oliwii Szymczak, uczennicom klas gimnazjalnych.

— *Ja wybrałam wiersz „Portret jesieni". Tworzenie ilustracji do poezji nie jest łatwe, ale wiersze pani Olczak są tak dokładnie opisujące, że wystarczyło zamienić słowa na obrazy. Na pierwszym planie umieściłam spersonifikowaną jesień, dalej jest park a w nim malarz, szukający tego jednego koloru opisującego jesień. Bardzo podoba mi się twórczość pani Olczak. Odbieram ją pozytywnie* — mówiła Daria Cieślak.

W końcu poezja i malarstwo często są wobec siebie komplementarne.

— *Ja łapię się na tym, że swoje wiersze piszę w sposób obrazowy i może dlatego w szkołach odbywa się wiele konkursów na ilustracje do moich wierszy, bo one są dużą inspiracją. A dla mnie taki konkurs jest zawsze niespodzianką, jak moje wiersze zostaną namalowane. To jest piękne* — mówi poetka.

Laureaci konkursu plastycznego podarowali swoje prace Danucie Olczak. Literatka chce w przyszłości zorganizować spotkanie poetyckie, które będzie ozdobione wystawą wszystkich ilustracji do jej poezji, które powstały w szkołach.

Danuta Olczak urodziła się w 1953 roku na Lubelszczyźnie. Pisze wiersze, artykuły, eseje, teksty piosenek. Debiutowała w „Ziemi Chełmskiej" w 1971 roku. Swoje utwory

Fot. P. Markowski (2x)

publikowała w czasopismach ogólnopolskich i regionalnych. Wydała dziesięć tomików poetyckich, jest laureatką ogólnopolskich konkursów literackich, m.in. zdobyła dwie główne statuetki Milowego Słupa, Złote Pióro oraz nagrody Złotego i Srebrnego Konika Morskiego. Jej ostatni tomik „Ornament przemijania", został przetłumaczony na język rumuński.

— *Moja poezja została tam przyjęta fantastycznie. Tłumacz stwierdził, że jest to poezja tak komunikatywna, że nadaje się do przetłumaczenia na każdy język. Oprócz tomiku, w piśmie literackim poświęcono mi bardzo dużo miejsca i opublikowano sześć moich utworów z biografią. Dla mnie była to bardzo wielka niespodzianka* — dodaje Danuta Olczak.

Poetka przygotowuje już kolejny, polskojęzyczny tomik, ale najbardziej skupia się na spotkaniach autorskich, ponieważ uważa, że są one formą przekazywania energii z serca do serca, co ją inspiruje i uszczęśliwia najbardziej. | **mar.**

# NA SZLAKACH ROWEROWYCH

**Trzydziestego września druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Paprotni zorganizowali rajd rowerowy. Trasa wyprawy miała bardzo strażacki charakter, natomiast czternastego października odbył się przełożony z września gminny rajd.**

Fot. P. Markowski (2x)

### PAPROTNIA: STRAŻACKA TRASA

Na strażacki rajd stawiło się dwadzieścioro ośmioro rowerzystów. Byli wśród nich przede wszystkim druhny i druhowie z Paprotni, ale też kilkoro przyjaciół jednostki.

— *Nasza impreza była wycieczką zorganizowaną, ponieważ wszyscy zostaliśmy ubezpieczeni, rajd został zgłoszony do Państwowej Straży Pożarnej w Koninie, gdyż jechał z nami nasz ford GLM i zabezpieczał całą trasę. Ponadto zostały wyznaczone osoby do kontroli przebiegu rajdu. Były one wyposażone w radiostacje, natomiast wszyscy rowerzyści mieli gwizdki. Mogę więc stwierdzić, że był to bezpieczny i dobrze zorganizowany rajd* — mówi Kamil Wszędybył, Prezes OSP w Paprotni.

Ponad trzydziestokilometrowa trasa rajdu nie była przypadkowa i miała strażacki charakter.

— *Był to szlak strażnic naszej gminy. Wyjechaliśmy sprzed remizy w Paprotni i odwiedzaliśmy kolejno strażnice w Kałku, Brzeźnie, Głodnie i Krzymowie, by zakończyć wyprawę w naszej macierzystej jednostce. Przy każdej strażnicy robiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia. Trasa początkowo miała liczyć dwadzieścia siedem i pół kilometra, ale w czasie jazdy z Głodna do Krzymowa postanowiliśmy wydłużyć ją i pojechaliśmy przez Piersk* — mówi Kamil Wszędybył.

A po powrocie przyszedł czas na relaks. Strażacy-cykliści oraz ich przyjaciele zasiedli do stołu zastawionego kiełbaskami z grilla, chlebem, smalcem, ogórkami oraz innymi smakołykami.

Pomysłodawcą rajdu był druh Marcin Komorowski, jednak ze względu sprawy rodzinne nie mógł w nim uczestniczyć. Osobami, które szczególnie mocno zaangażowały się w przygotowanie tej imprezy byli druhna Marta Pawlak oraz druhowie: Kacper Cieślak, Łukasz Karczewski Sebastian Miętkiewski i Kamil Wszędybył.

Najmłodszy uczestnik wyprawy miał jedenaście lat, a najstarszy siedemdziesiąt jeden.

Strażacy z Paprotni chcą organizować podobne rajdy każdego roku. Jednak w przyszłości nie zamierzają ograniczać się tylko do członków swojej jednostki, lecz chcą powiększyć grupę o wszystkich, którzy zechcą wybrać się z nimi na rowerowy szlak.

### BRZEŹNO: PĘTELKA DO WYSZYNY

Czternastego października pogoda dopisała, zatem dopisali też uczestnicy przełożonego z września gminnego rajdu rowerowego. Na starcie stawiło się czterdzieścioro uczestników. Podstawową grupę stanowili uczniowie szkoły z Brzeźna, którzy wyjechali w trasę pod opieką trzech nauczycieli, ale nie zabrakło też pozaszkolnych miłośników jazdy na dwóch kółkach ze Szczepidła, Borowa i Brzeźna. Trasa prowadziła z Brzeźna przez Potażniki, Smólnik, Wierzchy do Wyszyny i z powrotem do Brzeźna. W drodze powrotnej planowane były odwiedziny wieży widokowej w Brzeźnie, jednak z powodu zmęczenia młodych cyklistów, organizatorzy zrezygnowali z tego pomysłu. Po powrocie do Brzeźna odbyły się tradycyjne konkursy na najmłodszego i najstarszego uczestnika rajdu oraz został wyłoniony najlepiej wyposażony rowerzysta.

Najmłodszym uczestnikiem okazała się Amelia Wesołowska z Brzeźna, a najstarszym Krzysztof Wejman, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Brzeźnie. Najlepiej wyposażonym rowerzystą został wybrany Oliwier Gołębiowski z Borowa. Dla wyróżnionych Urząd Gminy w Krzymowie przygotował nagrody. Amelia otrzymała kask rowerowy, Krzysztof Wejman dostał sakwę rowerową, natomiast Oliwier siedzenie rowerowe. Urząd gminy ufundował też dla wszystkich gorące kiełbaski.

Rajd zorganizowały Stowarzyszenie Platan z Brzeźna i Urząd Gminy w Krzymowie. Organizatorzy dziękują Marcinowi Michlickiemu, Inspektorowi Straży Gminnej w Krzymowie i funkcjonariuszom z Komisariatu Policji w Starym Mieście za pomoc w zabezpieczeniu rajdu. | **mar.**

# POKONALI NIEZWYCIĘŻONEGO

**Drużyna Trampkarza Młodszego Ludowo-Młodzieżowego Klubu Sportowego Czarni Brzeźno, na własnym boisku nie przegrała jeszcze ani jednego spotkania. Tuż przed końcem rundy jesiennej zajmuje trzecie miejsce w tabeli.**

Trzydziestego września podopieczni Artura Młodziniaka rozegrali ostatni mecz w rundzie wstępnej. Ich rywalem na wyjeździe był GKS Rzgów. Jest to drużyna, która bardzo dobrze gra u siebie. Mecz był wyrównany, jednak skończył się porażką Czarnych 3:1.

— *Mieliśmy szansę na wyrównanie, a nawet prowadzenie. Przy stanie 2:1 stworzyliśmy trzy sytuacje, jednak nie udało się nam ich wykorzystać* — mówi Artur Młodziniak, trener Trampkarzy Młodszych LMKS Czarni Brzeźno.

Siódmego października rozpoczęła się runda rewanżowa. Trampkarze z Brzeźna podejmowali Fanclub Dąbroszyn.

— *Choć jest to drużyna, która zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, mówiłem chłopakom, że nie należy lekceważyć takich zespołów, gdyż ci piłkarze za wszelką cenę będą chcieli się pokazać z jak najlepszej strony, bo nie mają nic do stracenia, będą walczyć o każdą bramkę i każdy punkt. I to się potwierdziło. Stawili u nas duży opór, przez pierwszych kilkanaście minut nie mogliśmy wyprowadzić poważniejszej akcji. W końcu udało nam się zdobyć bramkę i po niej moi chłopcy się otworzyli, nabrali pewności siebie i w konsekwencji wygraliśmy ten mecz 3:0* — mówi Artur Młodziniak.

Tydzień później Czarni rozegrali mecz wyjazdowy z Wartą Rumin. To drużyna, z którą w rundzie wstępnej podopieczni Artura Mlodziniaka wygrali 2:1. Ale tamto doświadczenie pokazało, że Warta Rumin to dobry zespół, choć poniósł porażkę.

— *Jest to zespół potrafiący długo utrzymać się przy piłce, wymienia wiele podań. Co prawda pierwsze osiem minut spotkania należało do nas, przeciwnik nie mógł przebić się na naszą połowę, a my mieliśmy w tym czasie sześć sytuacji strzeleckich, z czego trzy sam na sam. Jednak niewykorzystane sytuacje się mszczą i tak było w tym meczu* — mówi Artur Młodziniak.

W pewnym momencie sędzia błędnie uznał, że zostało wykonane podanie do bramkarza Czarnych i podyktował drużynie z Rumina uderzenie pośrednie na bramkę z odległości pięciu metrów, co zakończyło się zdobyciem przez gospodarzy gola. To podcięło skrzydła gościom. Trampkarze Czarnych byli tego dnia zmęczeni, ponieważ niemal równolegle odbywał się szkolny turniej w piłce halowej.

— *Może to miało wpływ na przebieg meczu, ponieważ pod koniec pierwszej połowy brakowało im już sił i nie byli w stanie stworzyć dobrej akcji, a Rumin nabierał coraz większej pewności siebie i w konsekwencji strzelili nam drugą bramkę. Nam udało się oddać jeden celny strzał, a gospodarze pod koniec meczu strzelili nam trzecią bramkę i mecz zakończył się wynikiem 3:1* — mówi Artur Młodziniak.

Prawdziwym wyzwaniem dla Trampkarzy Czarnych Brzeźno było spotkanie na własnym boisku z liderem tabeli, Hetmanem Orchowo. To drużyna, która nie przegrała wówczas ani jednego meczu, a na koncie miała trzydzieści jeden zdobytych bramek. Jednak gospodarze pokazali wielką klasę.

— *Ja jeszcze nigdy nie widziałem tak walczącego swojego zespołu. Goście przez pierwszy kwadrans nie mogli oddać ani jednego strzału w naszą stronę. Wola walki i hart ducha moich piłkarzy sprawiły, że trzymali się blisko przeciwnika, nie pozwalali mu przyjmować piłki, obrócić się z nią, nawet dośrodkować. Wszystko było przerywane. Natomiast z naszej strony szybkie kontrataki i składne akcje pozwoliły nam zdobyć trzy bramki i pokonać dotychczas niepokonanego 3:0. Dwie bramki zdobył Jakub Andrzejewski i jedną, z rzutu karnego dołożył Mikołaj Rosiak* — mówi Artur Młodziniak.

Dwudziestego ósmego października Czarni Brzeźno rozegrali wyjazdowy mecz ze Zjednoczonymi Rychwał. Wynik tego spotkania podamy w listopadowym numerze.

W ostatnim spotkaniu rundy jesiennej, Czarni Brzeźno będą podejmować GKS Rzgów. Mecz odbędzie się czwartego listopada o godzinie trzynastej. | **mar.**

# RAZ NA WOZIE...

**Ostatnie mecze Czarnych Brzeźno dostarczały kibicom szerokiej gamy wrażeń. Od napięcia w derbowym spotkaniu przez radość zwycięstwa do goryczy wysokiej porażki. W dotychczasowych, rozegranych w październiku spotkaniach, drużyna z Brzeźna zdobyła trzy punkty.**

Pierwszego października Czarni Brzeźno podejmowali na własnym boisku Wartę Krzymów. Derbowe spotkanie zgromadziło na trybunach sporo kibiców. Było to pierwsze ligowe spotkanie zespołów drużyn z gminy Krzymów. Wcześniej rozgrywane były mecze sparingowe, w których Czarni wyraźnie przegrywali. Ale mecze ligowe rządzą się innymi prawami.

— *I faktycznie to spotkanie było bardzo wyrównane i chyba ciekawe dla kibiców. W drugiej połowie, po bramce Bartka Balcerzaka z rzutu karnego, prowadziliśmy jeden do zera. Później mieliśmy jeszcze przynajmniej trzy świetne okazje do zdobycia bramek, bo Krzymów był w tym momencie trochę zaskoczony i gdybyśmy dołożyli kolejną bramkę, pewnie byśmy ten mecz wygrali. Niestety, w końcowej części spotkania w naszej obronie pojawiła się dekoncentracja, a Warta dążyła do zdobycia wyrównującej bramki. Po osiągnięciu tego celu, w samej końcówce wbiła nam kolejną i mecz zakończył się naszą porażką 1:2. Ale nie rozpaczam z tego powodu. Oczywiście żal straconych punktów, jednak mecz stał na dobrym poziomie jak na tę klasę rozgrywek* — mówi Sławomir Śmigielski, trener Czarnych Brzeźno.

Ósmego października Czarni Brzeźno mieli rozegrać mecz z Wartą Pyzdry, jednak z powodu intensywnych opadów deszczu i złego stanu boiska w Pyzdrach, mecz został przełożony na jedenasty listopada.

Kolejne spotkanie Czarni Brzeźno rozegrali na wyjeździe z Hutą Łukomską. Drużyna ta na swoim terenie zawsze była trudnym przeciwnikiem, poza tym mecz został rozegrany w sobotę, a jest to dzień, w którym niektórzy zawodnicy pracują i trenerowi trudno jest zebrać skład.

— *Mimo to, mecz zaczął się dla nas dobrze, ponieważ najpierw z rzutu rożnego Adrian Czarnecki zdobył dla nas pierwszą bramkę. Drugą bramkę, również ze stałego fragmentu gry zdobył głową Damian Tomczyk i do przerwy prowadziliśmy 0:2. Po przerwie sędzia podyktował dla gospodarzy rzut karny, w mojej opinii trochę niesłusznie, i przeciwnik zdobył bramkę kontaktową. Przy tym wyniku nasz zawodnik, Adrian Czarnecki dostał drugą żółtą kartkę, w konsekwencji czerwoną i musieliśmy dalej grać w dziesięciu. W tym czasie gospodarze zdobyli wyrównującą bramkę i zaczęło się robić nieciekawie. Na szczęście w końcowej części meczu wyprowadziliśmy dobrą kontrę. W polu karnym spokój i zimną krew zachował Bartek Trzeciak i ładnym strzałem zdobył bramkę na 2:3 i do końca meczu wynik się już nie zmienił* — relacjonuje Sławomir Śmigielski.

W meczu dziewiątej kolejki, Czarni Brzeźno podejmowali Orlika Miłosław. Mecz przed własną publicznością sprawił jej duży zawód. Gospodarze przegrali to spotkanie 0:4.

— *Miałem nadzieję, że mój zespół zmobilizuje się tak, jak w spotkaniu z Hutą Łukomską. I srodze się zawiodłem. Nie podjęliśmy walki w tym spotkaniu. To byli zupełnie inni zawodnicy niż tydzień wcześniej. Oczywiście pod względem postawy na boisku. Przeciwnik bardzo łatwo, szczególnie w drugiej połowie zdobywał bramki, co zdecydowało o naszej wysokiej porażce. Po takim meczu człowiek traci wiarę i ochotę do tego, co robi* — mówi gorzko Sławomir Śmigielski.

Przed drużyną z Brzeźna jeszcze trzy spotkania z silnymi przeciwnikami. Najbliższy mecz z Wartą Rumin zostanie rozegrany w sobotę, co spowoduje kolejne problemy ze skompletowaniem składu. Sławomir Śmigielski obawia się, że będzie miał problem z zebraniem jedenastki. Mecz odbędzie się w Ruminie o 14:30.

W ostatnim czasie do podstawowego składu udało się powołać Mateusza Borowskiego grającego na pozycji środkowego pomocnika.

— *Przynajmniej od dwóch lat próbowałem tego zawodnika namówić na grę w Brzeźnie i wreszcie się udało. Co prawda jest po kontuzji i nie wiem, czy jeszcze w tej rundzie zagra, ale cieszę się, że jest z nami* — mówi Sławomir Śmigielski.

W ostatnim czasie klub kupił nowe piłki treningowe i meczowe, zakupione też zostaną nowe stroje dla drużyn seniorów i najmłodszej grupy.

Wiadomości Gminy Krzymów były drukowane w niedzielę, dwudziestego dziewiątego października, dlatego wynik meczu z tego dnia podamy w numerze listopadowym. | **mar.**

**NAJBLIŻSZE SPOTKANIA CZARNYCH BRZEŹNO:**

**LMKS Czarni Brzeźno** - LKS Ślesin 2017-11-05, godzina 14:00
Warta Pyzdry - **LMKS Czarni Brzeźno** – 2017-11-11, godzina 11:00

# CZTERY MECZE ZA DZIESIĘĆ PUNKTÓW

**Trzy zwycięstwa i jeden remis, to dorobek Warty Krzymów w dotychczasowych, październikowych rozgrywkach drugiej grupy konińskiej klasy A. Drużyna zajmuje w tabeli drugie miejsce z dwoma punktami straty do lidera – Warty Pyzdry.**

Piłkarski październik zaczął się w naszej gminie derbami. Pierwszego października Warta Krzymów była podejmowana przez Czarnych Brzeźno.

— *Gospodarze stworzyli nam trudne warunki. W drugiej połowie straciliśmy bramkę i mieliśmy dużo szczęścia, że nie straciliśmy kolejnych na dwa lub trzy-zero. Na szczęście po bramkach Mateusza Niewiadomskiego i Dariusza Zielińskiego udało nam się wyjść na prowadzenie i taki wynik utrzymać do końca meczu. Trener Czarnych, Sławek Śmigielski, którego serdecznie pozdrawiam, zna naszą drużynę i wiedział, jak ustawić swój zespół, żeby zniwelować nasze atuty, ale najważniejsze w tym wszystkim jest osiągnięcie przez nas celu, czyli wygrania meczu* — mówi Krzysztof Majewski, trener Warty Krzymów.

W kolejnym spotkaniu krzymowianie podejmowali drużynę Orlika Miłosław. Z powodu opadów deszczu, spotkanie odbywało się w trudnych warunkach.

— *Boisko zostało przygotowane tak, aby można było ten mecz rozegrać dzięki naszemu zawodnikowi Arturowi Wiśniewskiemu i prezesowi klubu Henrykowi Głowackiemu, któremu chciałbym podziękować za przygotowanie boiska i wiele innych rzeczy. Robię to ponieważ widzę, że często jest w swoich działaniach osamotniony* — mówi Krzysztof Majewski.

Warta wygrała ten mecz 3:0. Wynik może sugerować, że gospodarze bez problemu pokonali swoich rywali, jednak mecz był trudny, a zawodnicy Orlika stworzyli wiele sytuacji strzeleckich. Bramki dla Warty zdobyli: Krystian Wiśniewski i dwie Dariusz Zieliński.

Czternastego października Warta Krzymów spotkała się na wyjeździe z Wartą Rumin. Drużyna z Krzymowa pojechała na ten mecz bez kilku podstawowych zawodników.

— *Mieliśmy obawy przed tym spotkaniem. Jednak już w pierwszej minucie udało nam się strzelić bramkę, ale w drugiej połowie graliśmy słabiej. W osiemdziesiątej szóstej lub siódmej minucie został podyktowany przeciwko nam rzut karny, który został zamieniony na gola. Mecz zakończył się remisem 1:1. Ja po spotkaniu rozmawiałem o okolicznościach karnego z sędzią i zawodnikiem, który brał udział w tej akcji. Piłkarz przyznał się do tego, że nie powinno być tej jedenastki. Zdobyty jeden punkt trochę nam utrudnił drogę do awansu na pierwsze miejsce w tabeli* — mówi Krzysztof Majewski.

Tym bardziej, że w następnym spotkaniu Warta podejmowała LKS Ślesin. To drużyna, która wcześniej wygrywała wszystkie mecze wysokimi wynikami.

— *Spotkanie było bardzo wyrównane. Zarówno my, jak i przeciwnik, mieliśmy dużo szans strzeleckich. Ale to Dariusz Zieliński strzelił dla nas bramkę w osiemdziesiątej szóstej minucie i zapewnił nam zwycięstwo* — mówi trener Warty Krzymów.

Do końca rundy jesiennej zostały jeszcze trzy spotkania. Trener i piłkarze Warty Krzymów mają nadzieję, że poprzez dobrą grę, pozwolą im one wspiąć się na pierwsze miejsce tabeli.

„Wiadomości Gminy Krzymów" były drukowane w niedzielę, dwudziestego dziewiątego października, dlatego wynik meczu z tego dnia podamy w numerze listopadowym. | **mar.**

**POZOSTAŁE SPOTKANIA RUNDY JESIENNEJ:**

**Warta Krzymów** - Warta Kramsk, 2017-11-05, godzina 14:00
**Warta Krzymów** - ZKS Zagórów, 2017-11-11, godzina 13:00

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK GMINY KRZYMÓW ISSN 2084-9273
WIADOMOŚCI Gminy Krzymów
**WYDAWCA:** Gminny Ośrodek Kultury w Brzeźnie, ul. Główna 70A, 62-513 Krzymów, tel. (63) 220 47 93
Miesięcznik wpisany jest do rejestru Dzienników i Czasopism Sądu Okręgowego w Koninie.
**NAKŁAD:** 1600 egz.
**REDAKTOR NACZELNY:** Krzysztof Kędziora. Redaguje zespół.
**SKŁAD I GRAFIKA:** Katarzyna Gałczyńska
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich adiustacji i skracania.

MATERIAŁY PROMOCYJNE